

Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo 13(16) 2023  
ISSN 2084-6045; e-ISSN 2658-2503  
Copyright © Maria Barłowska, 2023  
Creative Commons: Uznanie autorstwa 3.0 PL (CC BY)  
DOI: 10.32798/pflit.953

## PAPIER TRWALSZY NIŻ KAMIEŃ – O NAGROBKU STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO NAPISANYM PRZEZ JAKUBA SOBIESKIEGO

Paper Stronger than Stone: On Stanisław Żółkiewski's Epitaph  
and Its Authorship Attributed to Jakub Sobieski

MARIA BARŁOWSKA  
Uniwersytet Śląski, Polska  
E-mail: maria.barłowska@us.edu.pl  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0840-5091>

### Abstract

The author of this article brings forth the history of an anonymous epitaph inscribed on the tombstone in Żółkiew to commemorate Stanisław Żółkiewski, an inscription which has paradoxically been preserved as a text in *Monumenta Sarmatarum*, an anthology by Szymon Starowolski. The manuscript, stored in Ossoliński National Institute (3567 II), includes the copy of the epitaph whose authorship has been attributed to Jakub Sobieski, father to king John III Sobieski and a renowned orator as well. The author has taken a closer look at the arguments speaking in favour of Jakub Sobieski's authorship and, having taken into account the unique character of the manuscript, funeral customs, and the comparison with the funeral speech, assumed the authorship of Jakub Sobieski to be highly probable. The final part of the article focuses on the legend from Jan III Sobieski's childhood associated with Horace's dictum that, allegedly, Jan III Sobieski read from his great-grandfather's tombstone. The author formulates a hypothesis that the dictum might have come from a book that included the epitaph inscribed on the memorial erected in Cecora, Stanisław Żółkiewski's field of death, as well as the inscription on the tombstone in Żółkiew.

**Keywords:** Stanisław Żółkiewski, Jakub Sobieski, epitaph, authorship attribution, legend

### Streszczenie

Autorka przypomina dzieje anonimowego epitafium dla Stanisława Żółkiewskiego umieszczonego na jego nagrobku w Żółkwi, które paradoksalnie przetrwało jako tekst w zbiorze Szymona Starowolskiego *Monumenta Sarmatarum*. W rękopisie (Biblioteka Zakładu Narodowego

im. Ossolińskich, sygn. 3567 II) kopia tego epitafium została zapisana pod nazwiskiem Jakuba Sobieskiego – sławnego mówcy i ojca króla Jana III Sobieskiego. Autorka dokonała oceny argumentów przemawiających za tą atrybucją (opartych na charakterze manuskryptu, zwyczajach pogrzebowych, porównaniu z mową pogrzebową) i przyjęła autorstwo Jakuba Sobieskiego. Uwagi końcowe dotyczą legendy z dzieciństwa Jana III, związanej z sentencją Horacego, którą przyszedł król miał czytać z nagrobka pradziada. Autorka sformułowała przypuszczenie, że przysłowie mogło być odczytywane z książki, w której – podobnie jak tekst nagrobka z Żółkwi – było zapisane epitafium z pomnika wzniesionego pod Cecorą.

**Słowa kluczowe:** Stanisław Żółkiewski, Jakub Sobieski, epitafium, atrybucja autorska, legenda

Pomnik nagrobny hetmana Stanisława Żółkiewskiego w kolegiacie w Żółkwi to chyba jeden z tych rycerskich monumentów, które znane są nie tylko specjalistom. A jeśli znane, to oczywiście w postaci pełnej, wpisującej słowo i obraz w kompozycję rzeźbiarsko-architektoniczną, takiej, z jaką każdy może się zapoznać naocznie. Jednak kształt ten ani nie jest bezpośrednim, niezmiennym od momentu powstania świadectwem swego czasu, ani nie ujawnia istotnej dla poznania dzieła informacji, kto był autorem nagrobnego napisu. Chociaż rękopiśmienne źródło – manuskrypt Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 3567 II<sup>1</sup>, znany od dawna historykom<sup>2</sup> – pozwalało postawić pytanie

<sup>1</sup> Vide *Archiwum Mniszchów. Miscellanea z lat 1622–1689 zawierające odpisy mów okolicznościowych i sejmowych Jakuba Sobieskiego...*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 3567 II [rkps].

<sup>2</sup> Przed wszystkim monografistom Jakuba Sobieskiego. Sugestię o autorstwie Sobieskiego sformułował co prawda Józef Długosz, ale jego komentarz i przypis odsyłający do BOss, sygn. 3567 II, k. 209 są dalece zwodnicze. Przy omówieniu mowy na pogrzebie hetmana autor napisał: „Przy sposobności warto zaznaczyć, że słynna sentencja łacińska »Quam dulce et decorum sit pro Patria mori! Ex me disce!« znajdowała się najpierw na tablicy ufundowanej w 1626 r., dopiero później została zacytowana na epitafium hetmana, które znajdowało się w kolegiacie żółkiewskiej. Wydaje się prócz tego, że cały napis ułożył Sobieski – mąż wnuczki hetmana” (J. Długosz, *Jakub Sobieski 1590–1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*, Wrocław 1989, s. 165). Jak wiadomo, sentencja ta nie pojawia się w tekście nagrobka, ale w napisie na pomniku cecorskim, a dalsze uwagi o chronologii nie znajdują oparcia w źródłach (ibidem, s. 165, przyp. 32). Z kolei Zofia Trawicka wyliczyła nagrobki rzekomo przez Sobieskiego napisane („Jakub Sobieski pisał i epitafia: Adamowi Żółkiewskiemu, oboźnemu koronnemu, Aleksandrowi i Mikołajowi Sieniawskim i sobie” – Z. Trawicka, *Jakub Sobieski 1591–1646. Studium z dziejów warstwy magnackiej w Polsce doby Wazów*, Kraków 2007, s. 214), ale nie wskazała wśród nich tego dla Żółkiewskiego, choć znała źródło i odesłała do k. 208–209 (ibidem, s. 214, przyp. 25). Wyjaśnić trzeba, że w przypadku Adama Żółkiewskiego informację autorki potwierdza herbarz Kaspra Niesieckiego, czerpiący z relacji Zygmunta Stefana Koniecpolskiego. Jako ostatni do kopiarusza odniósł się Jerzy Urwanowicz (J. Urwanowicz, „*Piis Manibus*”. *Inskrypcje nagrobne rodu Żółkiewskich z XVII wieku*, w: *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, cykl 2: *Nie wszystek umrę. Pamięć o zmarłych w kulturze staropolskiej*, red. A. Jankowski, A. Klonder, Bydgoszcz 2015, s. 160–164), który stwierdził: „Zachowany kopiarusz mów pogrzebowych, podziękowań wygłaszanych na pogrzebach i napisów

o atrybucję autorską, nie zostało ono dotąd całościowo podjęte. Warto zaś to uczynić choćby tylko dlatego, by oddać *suum cuique* i przypisać Jakubowi Sobieskiemu – politykowi, wielkiemu mówcy i pamiętnikarzowi docenianemu za styl jego łacińskich dzieł – także zasługę stworzenia jednego z ważniejszych dla kultury polskiej tekstów nagrobnych. Ponadto prześledzenie dziejów epitafium z Żółkwi będzie przykładem wskazanego w tytule paradoksu o dłuższym trwaniu słowa niż materii, paradoksu, który wynika nie tylko ze splotu szczegółowych okoliczności, lecz zakorzenia się głębiej w kwestii ogólnej, sięgając samej istoty epitafium jako gatunku.

### Słowo i kamień

Nagrobek funkcjonuje w dwu różnych, ale nierozzerwalnie związanych ze sobą znaczeniach: jako monument upamiętniający zmarłego, stawiany zwykle na jego grobie, i jako tekst: inskrypcja na grobowym pomniku (epigraf) bądź utwór literacki przyjmujący cechy charakterystyczne tejże. Samo polskie słowo „nagrobek”, będące odpowiednikiem wywodzącego się z greki „epitafium”, przechowało w swej etymologii, podobnie jak jego pierwowzór, ślad pierwotnego funkcjonowania<sup>3</sup>. W sięgających starożytności dziejach tekstów nagrobnych wielokrotnie zdarzało się ich przechodzenie z jednej strony z obszaru zmaterializowania, użytkowego i konkretnego istnienia w obrębie sztuki sepulkralnej (jako jeden z elementów tworzących całość programu artystycznego pomnika<sup>4</sup>), do obiegu literackiego (np. poprzez włączanie do różnorodnych

---

nagrobnych autorstwa Jakuba Sobieskiego zawiera też szkice epitafiów odnoszące się do Stanisława [obie inskrypcje I i III – autor oznacza tak epitafia podane przez Szymona Starowolskiego: S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum*, Kraków 1655, s. 476–477 – M. B.], Jana i Reginy Żółkiewskich. W ten sposób wyjaśnia się kwestia autorstwa i tego napisu oraz inskrypcji odnoszących się do syna i żony hetmana. Na zakończenie sekwencji epitafiów Żółkiewskich znalazła się też wskazówka chronologiczna dotycząca daty ich powstania: Interim anno D[omi]ni MDCCXXVI” (J. Urwanowicz, op. cit., s. 162). Wskazana data kończy jedynie podany anonimowo *Napis na kamieniu na mogile J[ego]m[ości] Panu Żółkiewskiemu* i tylko do niego może się odnosić. Nieuprawnione jest przypisanie Sobieskiemu autorstwa kopiariusza, ryzykowne zaś wyłączenie napisów dla Żółkiewskich z całego zespołu jednolitych gatunkowo tekstów (vide dalsze uwagi o rękopisie na s. 419–420 artykułu). Wreszcie objęcie atrybucją autorską niesygnowanych jego nazwiskiem tekstów wymagałoby specjalnego dowodzenia.

<sup>3</sup> B. Milewska-Ważbińska, *Ars epitaphica. Z problematyki łacińskojęzycznych wierszy nagrobnych*, Warszawa 2006, s. 13. W słowniku Grzegorza Knapiusza ‘nagrobek, napis nagrobny’ objaśniony został jako *epitaphium: sepulchri, monumenti; laus mortui sepulchro versibus incisa; titulus sepulchri; titulus momumenti* oraz *sepulchrum* (G. Knapiusz, *Thesaurus Latino-Polono-Graecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae...*, Kraków 1621, s. 472).

<sup>4</sup> Przypomina tę podstawową zasadę i wynikające z niej zobowiązanie do całościowego interpretowania treści pomnika epitafijnego Barbara Milewska-Ważbińska – B. Milewska-Ważbińska, op. cit., s. 29.

antologii<sup>5</sup>), z drugiej – utrwalanie w kamieniu epitafiów powstałych jako dzieła literackie (przy czym rozpatrywanie zamiaru twórcy i pytania o chronologię w poszczególnych przypadkach często pozostają bez odpowiedzi)<sup>6</sup>. Jednak tego rodzaju proces można traktować jako poniekąd zewnętrzny, nagrobek pozostaje tylko obiektem, przedmiotem czyichś działań.

Charakterystyczny dla epitafium wydaje się też uwewnętrzniony, paradoksalny związek grobu i słowa z funkcją upamiętnienia. Oto ryty epigraf powstaje właściwie po to, by pokonać czas, by zapewnić słowu wykutemu w kamieniu trwanie. Przesłanie to często podejmuje tekst głoszący wieczne istnienie pamięci, sławy poparte argumentem: jak długo trwać będzie marmur<sup>7</sup>. Ale równie często tekst przekazuje przesłanie o przemijalności świata, upadku ludzi, ruinie rzeczy. W praktyce zniszczenie pomnika grobowego samo staje się dowodem rzeczowym fałszywości pierwszej i prawdziwości tezy drugiej. Jak napisał Wacław Potocki: „czas wszystkim grobom grobem”, a wraz z nimi tym, których upamiętniały. „Co im jeszcze wiecznego nie da uznać moru? / Papier. Tedy marna rzecz trwalsza od marmuru?”<sup>8</sup>. Słowo nie spełni swej ponadczasowej misji, jeśli nie oderwie się od materii. Przykład epitafium Stanisława Żółkiewskiego umieszczonego na jego nagrobku w żółkiewskiej kolegiacie, jego pogmatwane losy są mocnym, by nie rzec spektakularnym, dowodem tej konceptycznie sformułowanej przez poetę prawdy.

<sup>5</sup> Największy zbiór epitafiów greckich stanowi siódma księga *Antologii Palatyńskiej* (vide ibidem, s. 35–36). Najliczniejszy zbiór nagrobków z terenów Rzeczypospolitej zgromadził Szymon Starowolski w *Monumenta Sarmatarum...*. Drukowanym zbiorom inskrypcji poświęcił rozdział swej książki Janusz Rećko (J. Rećko, *Literackie epitafium barokowe. Geneza i teoria gatunku*, Zielona Góra 1992, s. 79–94). Status epitafium: literacki czy epigraficzny, to problem, który wymaga zawsze szczegółowych badań, gdyż uogólnienia okazują się często zwodnicze, czego dowodzą choćby ustalenia Marka Janickiego dotyczące potwierdzonych źródłowo publikacji epigraficznych z katedry wawelskiej (vide M. A. Janicki, *Zaginione inskrypcje poetyckie katedry wawelskiej (do końca XVI wieku). Część I: Epitafia biskupie i królewskie*, „Studia Waweliana” 2002/2003, nr 11/12, s. 52–65).

<sup>6</sup> Poszczególne przypadki bywają bardzo skomplikowane, co pokazuje np. *casus* epitafium bp. Jana Baptysty Zamoyskiego z *Monumenta Sarmatarum* Starowolskiego omówiony przez Jarosława Nowaszczuka – vide J. Nowaszczuk, *Przyczynek do badań nad dziełem „Monumenta Sarmatarum” Szymona Starowolskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2017, z. 3, s. 229–231.

<sup>7</sup> Budowanie grobu to jeden z popularnych toposów żałobnych (vide M. Skwara, „*Miejsca wspólne*” *polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku*, Szczecin 1994, s. 65–85), szczególnie w funkcji komploracyjnej (vide J. Nowaszczuk, *Miejsca wspólne łacińskich epitafiów epoki renesansu*, Szczecin 2007, s. 248–259). W przygotowanym przez lwowskich jezuitów okolicznościowym cyklu opiewającym pośmiertnie Stanisława Żółkiewskiego pt. *Płacz grobowy na sławnej pamięci Je[g]o M[oi]ści Pana, Pana Stanisława Żółkiewskiego...* (Biblioteka Kórnicka, sygn. 503 [rkps]) znajduje się też nagrobek, w którym wykorzystano ten motyw: „Męża takiego ten marmor pokrywa / nad którym łyże leje i będzie / Ojczyzna / póki marmoru stanie” (ibidem, k. 32v).

<sup>8</sup> W. Potocki, *Grobowi*, w: idem, *Dzieła*, t. 1, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 462.

### Stawianie nagrobka

Pierwszy nagrobek poległego na polach Cecory hetmana Stanisława Żółkiewskiego miał charakter symboliczny. „Wzniósł go” w początkowych słowach mowy na jego pogrzebie w Żółkwi, prawdopodobnie 16 lutego 1621 r., Jakub Sobieski. Patetyczny pierwszy okres tej słynnej później oracji<sup>9</sup> wypełnił motyw budowania szczególnego nagrobka:

Gdyby to podobna Rzeczpospolita, ojczyznę naszą miłą, ze wszystkich szerokich jej granic oraz zgromadziwszy, na dzisiejszy żałosny akt zaprosić, ona by żałobnej ceremonii pierwszej i ostatnią pompą, a dzielnego hetmana swego marami samemi słusznie być miała, aby zbroszone krwią kości jego na ramiona własne wzięwszy, jako sławny wszystkiemu światu cnoty i męstwa widok wystawiwszy, nie prochem je przykryła, ale raczej w sercach i umysłach nas wszystkich wspaniały im grób zbudowawszy, miasto ziemi, w wiecznej potomnych czasów pamięci tak zacny klejnot pochowała<sup>10</sup>.

Orator niejako poddał tu prefiguracji obraz pośmiertnej apoteozy<sup>11</sup> poległego z rąk Patroklosa Sarpedona z XVI pieśni *Iliady*, którego zmasakrowane ciało, by nie zostało skazane na hańbę i sponiewieranie przez Greków, Zeus polecił unieść Apollinowi, a potem:

Potem Sen słodki i Śmierć, siostra Snu rodzona,  
Martwe jego ostatki wzięwszy na ramiona,  
Zaniosła go do krain Licyi obszernych.  
Tam otoczony od krewnych i przyjaciół wiernych,  
Ich łzami uczczony będzie: ci mu pogrzeb sprawią<sup>12</sup>.

Otwarty tak wzniośle wstęp dziękowania na pogrzebie wypełnił Sobieski zaprzeczoną, odrzuconą na rzecz laudacji opłakiwaniem, które podsumował

<sup>9</sup> Prócz druku w największych antologiach oratorskich: Jana Pisarskiego *Mówcy polskim* (Kalisz 1668) i Jana Ostrowskiego-Danejkwicza *Swadzie polskiej i łacińskiej* (Lublin 1745), odnotowano szesnaście przekazów rękopiśmiennych. Vide J. Sobieski, *Mowy pogrzebowe*, wyd. M. Barłowska, M. Ciszewska, Warszawa 2019, s. 213–214.

<sup>10</sup> J. Sobieski, *Dziękowanie na pogrzebie Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, w: idem, *Mowy pogrzebowe*, s. 40.

<sup>11</sup> Motyw wizyjnego konduktu pogrzebowego służący wywyższeniu zmarłego został zastosowany przez Jana Andrzeja Morsztyna w *Nadgrobkowi Jegomości Panu Walerianowi Otwinowskiemu, podczaszemu sendomirskiemu 1647* (w. 393–402), gdzie jest elementem obrazu całego pogrzebu i stawiania nagrobka, a w zaświatach ciało zmarłego biorą na ramiona polscy poeci (J. A. Morsztyn, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1971, s. 130–138), a nieco podobnie posłużył heroizacji rycerza w obrazie konduktu poległego pod Smoleńskiem Wojciecha Gajewskiego prowadzonego przez Atenę i Marsa w Kaspra Miaskowskiego *Kalliope Polskiej na śmierć Wojciecha Gajewskiego* (w. 11–23) i podsumowanego porównaniami do pogrzebów Hektora i Sarpedona (K. Miaskowski, *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995, s. 313).

<sup>12</sup> Homer, *Iliada*, tłum. F. K. Dmochowski, oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1990, s. 565, w. 674–679.

cytatem z *Trojanek* Seneki: „[...] jednostajnym głosem mówić mogę, że *Hectora flemus* [...]”<sup>13</sup>. Porównanie z Hektorem, najmężniejszym z Trojan, posłużyło mu dalej także jako zapowiedź części pochwalnej: „Mówmyż tedy już bezpiecznie: *Satis Hector habet*”<sup>14</sup>. I temu przesłaniu, wyrażającemu najwyższy stopień heroizacji, została podporządkowana cała pośmiertna kreacja hetmana.

Żółkiewski sam zadbał o godne dla siebie miejsce pochówku, fundując wspomniały kościół w Żółkwi. Choć początkowo deklarował w przygotowanym testamencie, że chce spocząć przy ojcu – wojewodzie ruskim Stanisławie pochowanym w katedrze lwowskiej<sup>15</sup> – w ostatniej woli z roku 1618 pisał:

Jeśli Pan Bóg z naznaczenia woli swej czas przysłać raczy skończeniem doczesnego życia mego, jeśli tu w granicach koronnych śmierć Pan Bóg przysła, w Żółkwi grzeszne ciało bez odwołki i pompy wszelkiej ziemi oddać [...]. A jeżeliby w Wołoszech albo gdzie za granicą śmierć Pan Bóg przysłał, tamże pogrześć grzeszne ciało moje, a na tymże miejscu mogiłę wysoką usuć; nie dla ambicji jakiej tak mieć chcę, ale żeby grób mój był kopcem Rzeczypospolitej granic, żeby się potomny wiek wzbudzał do pomnożenia i rozszerzenia granic państw Rzeczypospolitej<sup>16</sup>.

W rzeczywistości stanęły dwa pośmiertne pomniki hetmana: w kolegiacie św. Wawrzyńca w Żółkwi z łacińskim epitafium prozą i pod Cecorą – monument upamiętniający miejsce śmierci z także łacińskim napisem w formie elogijnego nagrobka. Dziś oba głoszące słowem chwałę bohatera pomniki można oglądać w prezbiterium kościoła w Żółkwi i przy dawnym trakcie z Kiszyniowa do Mohylewa, w pobliżu dzisiejszej wsi Berezovca na terenie Mołdawii<sup>17</sup>. Ale żaden z tych napisów nie przetrwał przecież w kamieniu od momentu ich powstania. Na obydwu pomnikach znalazły się teksty szczęśliwie przechowane przez medium druku w *Monumenta Sarmatarum* Szymona Starowolskiego.

<sup>13</sup> L. A. Seneca, *Trojaniki. Troades*, tłum. i oprac. T. Sapota, I. Słomak, wstęp T. Sapota, przyp. I. Słomak, Katowice 2016, s. 40–41: „płacemy po Hektorze!” (Sen. Mi. *Troad.* 98).

<sup>14</sup> Ibidem, s. 42–43: „Hektorowi wystarczy” [Sen. Mi. *Troad.* 132 (131b)].

<sup>15</sup> „Życzę pewnie sobie śmierci tak słodkiej dla wiary świętej, dla ojczyzny; ale nie wiem, jeśli tej łaski od Pana Boga godzien. Jakożkolwiek Pan Bóg przeźrzał, jeśli będzie sposób, niech będę pochowany w grobie ojcowskim, a bez pompy, bez owych koni, kirysów. Jednak, jeśli bym w potrzebie umarł, miasto aksamitu czarnego, który znaczy żałobę, niech trumna przykryta będzie szarłatem, na znak wylania krwi dla Rzeczypospolitej, a to nie dla chwały żadnej, lecz dla pamiętki, dla pobudki drugich do cnoty i nieszanowania się dla ojczyzny”. *Testament A.*, w: *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 178–178.

<sup>16</sup> *Testament B.*, w: *Pisma Stanisława Żółkiewskiego...*, s. 290.

<sup>17</sup> Omówienie dziejów odnowionego dziś monumentu wraz z tłumaczeniem łacińskiego napisu na język polski – vide S. Jagodziński, *W namiotach wezyrskich. Komemoracja wojen tureckich w kulturze szlacheckiej*, tłum. R. Zieliński-Kołodzińska, Warszawa 2020, s. 101–105.

### Z dziejów nagrobka i jego badań

Na pogmatwane losy napisów pośmiertnych poległego hetmana, prezentując „ideę bohaterskiej śmierci oraz jej upamiętnienia ku nauce współczesnym i potomnym w myśli Stanisława Żółkiewskiego”, zwrócił kiedyś uwagę Marek Janicki<sup>18</sup>. Badacz skupił się przede wszystkim na sentencji z Wergiliusza (*Eneida*, ks. IV, w. 625) dodanej do właściwego nagrobka. Warto jednak przyrzeć się raz jeszcze samemu żółkiewskiemu epitafium, by spróbować bliżej naświetlić, poprzez zachowane źródła, jego powstanie.

Jak wynika z ustaleń historyków sztuki, spojone wspólnym programem ideowym i utrzymane w tym samym stylu, wykonane z czerwonego marmuru, wzniesione przed głównym ołtarzem kościoła w Żółkwi, nagrobki Żółkiewskich – tzn. równoległe po stronie ewangelii (tj. lewej w kolejności od ołtarza) hetmana Stanisława Żółkiewskiego i jego jedyne go syna Jana oraz po stronie lekcji (tj. prawej): żony hetmana, Reginy z Herburtów Żółkiewskiej, i ich córki, Zofii z Żółkiewskich Daniłowiczowej, wojewodziny ruskiej – powstały prawdopodobnie w latach trzydziestych XVII w.<sup>19</sup> Najpełniej stan badań nad zabytkami zdaje się przedstawiać opublikowana w serii *Pomniki epigrafiki i heraldyki dawnej Rzeczypospolitej na Ukrainie*, ukazującej się pod redakcją Wojciecha Drelicharza, analiza Agnieszki Biedrzyckiej. Niestety, to syntetyczne ujęcie raczej problem zaciemnia, niż wyjaśnia. Przede wszystkim autorka powtarza niepodbudowane dowodowo twierdzenie Józefa Długosza (vide przyp. 1), że umieszczone na pomniku cecorskim słowa „Quam dulce...” miały się znaleźć na istniejącym kiedyś epitafium hetmana. Uwzględnwszy pochodzący z 1640 r. drukowany przekaz źródłowy, dalej wnioskuje, że: „Przyjęcie tej hipotezy oznaczałoby, że ułożony przez Jakuba Sobieskiego napis istniał zaledwie kilka lat [...]”<sup>20</sup>, i przypomina możliwość, że tekst ten znajdować się mógł na cynowym sarkofagu hetmana przetopionym w XIX w. Formuluje też hipotezę własną:

Bardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że pierwotne nagrobki – fundowane przez Zofię i Stanisława Daniłowiczów, a przypisywane Pfisterowi – pod koniec XVII w. na polecenie Jana III Sobieskiego zostały zastąpione nowymi (podobnie jak nagrobki Jakuba Sobieskiego i Stanisława Daniłowicza); potwierdza to również fakt usunięcia z nagrobka Zofii i Reginy informacji o osobach fundatorów pierwotnych nagrobków<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> M. Janicki, *Pochówki i pamięć poległych (XIV–XVII w.)*, „Napis” 2001, S. 7, s. 73, 76–77, przyp. 90.

<sup>19</sup> J. T. Petrus, *Kościół i klasztor Żółkwi*, Kraków 1994, s. 28.

<sup>20</sup> A. Biedrzycka, *Wstęp*, w: *Pomniki epigrafiki i heraldyki dawnej Rzeczypospolitej na Ukrainie*, red. W. Drelicharz, t. 1: *Ziemia lwowska dawnego województwa ruskiego*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005, s. 93.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 94.

Błędem wnioskowania jest powołanie się w argumencie na usunięcie informacji o fundatorach, gdyż jest to tylko stan współczesny, odziedziczony po restauracji w XIX w. (zarówno teksty podane przez Andrzeja Malskiego, jak i Starowolskiego, a dodać trzeba i przekaz w rękopisie BOss 3567 II, osoby fundatorów ujawniają). Jeszcze poważniejszym uchybieniem jest, w moim przekonaniu całkowicie nieuprawnione, przyjęcie założenia, że istniały jakieś odmienne od dzisiejszych pomniki Żółkiewskich, rzekomo zastąpione na polecenie Jana III nowymi, ale wykonanymi „na podstawie nieznanymi nam renesansowych pierwowzorów”<sup>22</sup>. Podstawą wnioskowania są tu stwierdzenia Sadoka Barączca powtórzone przez Józefa Nowakowskiego, co do których w przypisie 83 sama Biedrzycka zauważa, że: „żaden z autorów nie podaje jednak źródła tych informacji”<sup>23</sup>. A sprawę wyjaśnił przecież Marek Janicki, wskazując, iż w pierwszym wydaniu pracy Barączca była mowa tylko o dodaniu łacińskich sentencji, w drugim, przez niefortunne sformułowanie, odniesiono to stwierdzenie do całych pomników<sup>24</sup>. W tle całego zamieszania pozostaje jego praprzyczyna, czyli uporczywe poszukiwanie uzasadnienia dla istnienia odmiennego niż podane w źródłach z epoki tekstu epitafium Żółkiewskiego. W każdym razie nie jest nim na pewno, co sugeruje autorka, przytoczone przez Karola Milewskiego w pracy z roku 1823 i powtórzone w 1848 epitafium Żółkiewskiego przepisane jakoby z jego pomnika, bo jest to co prawda tekst odmienny od znanego z druków i zawierający sentencję Horacjańską, ale – czego Biedrzycka nie odnotowuje – pochodzi z pomnika pod Cecorą.

W tej sytuacji warto może najkrócej przypomnieć tylko fakty. W czasie restauracji pomników dokonanej z polecenia Jana III w latach 1689–1690 do dekoracji obu nagrobków rycerzy prawdopodobnie dodano (na co wskazują cechy liternictwa) sentencję z *Eneidy*: „Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor”<sup>25</sup>, stanowiącą wyraźne, aluzyjnie mogące się stosować do osoby króla, przesłanie ideowe. W takiej postaci pomniki grobowe, stopniowo niszczone przez czas<sup>26</sup>,

<sup>22</sup> Ibidem, s. 95. Dowodzenie *per analogiam* na podstawie nagrobka Jana Tarnowskiego, wykonanego później na wzór istniejącego już renesansowego nagrobka Jana Zamoyskiego, nie jest uprawnione, gdyż pomija się tu istotną różnicę, tkwiącą w przyczynie, którą była chęć dopełnienia wystroju podobną kompozycją. Rodzą się ponadto dalsze wątpliwości, np. czym miałyby się kierować Sobieski przy wyborze tak odmiennego estetyki, skoro jego upodobania potwierdzają pomniki wzniesione dla ojca i Stanisława Daniłowicza? I dlaczego nie pozostały żadne ślady (a przynajmniej takowych autorka nie wskazuje) w źródłach?

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> M. Janicki, *Pochówki...*, s. 77, przyp. 90. Ponadto twierdzenie, że nie mogła ich wystawić Zofia Daniłowiczowa, bo ma wspólny pomnik z matką, nie uzasadnia wniosku, że musiał je wystawić później Jan Sobieski.

<sup>25</sup> Verg, *Aen.* IV, 625. O dziejach motywu vide: M. Inglot, „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*” w *literaturze i historii polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 1, s. 57–80.

<sup>26</sup> W 1767 r. abp. lwowski Wacław Hieronim Sierakowski nakazał kolegiacie żółkiewskiej „napisy uszkodzone na pomnikach fundatorów odnowić, a obrazy i cyborium hebanowe mieć w lepszym poszanowaniu”. W. Zawadzki, *Kościół farny w Żółkwi. Jego dzieje i pomniki*, Lwów 1869, s. 22.



przetrzały do XIX w. Pierwsze ich odnowienie, sfinansowane przez Stanisława Kostkę Zamoyskiego, miało nastąpić między rokiem 1820 a 1823, a istniejące wtedy na pomniku epitafium hetmana (tożsame z napisem cecorskim, co rodzi podejrzenie jakiegoś błędu) podał Karol Milewski<sup>27</sup>. Świadcstwo o stanie zachowania napisów pozostawił w swojej pracy poświęconej dziejom Żółkwi Sadok Barącz, wspominając: „w r. 1843 oglądałem ślady liter wypukłych” sentencji z Wergiliusza<sup>28</sup>. W latach sześćdziesiątych XIX w. z inicjatywy żółkiewskiego proboszcza Jana Nowakowskiego przystąpiono do odnowienia kolegiaty:

Kiedy się zabierano do restauracji pomników, powstało pytanie jakie na nich umieścić napisy? Napisów albowiem nie było już żadnych. Ślad tylko po nich pozostał na płytach marmurowych pod posągami w obu pomnikach. Rozpoznać można było, że napisy te były głoskami metalowymi, osadzonemi na gwoździach wbitych w płyty marmurowe. Pomimo zniszczenia napisów z pozostałych śladów dawało się jeszcze dopatrzeć, iż na pomniku Stanisława i Jana Żółkiewskich był umieszczony wiersz z Wirgilego: „Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor”; a na pomniku Reginy Żółkiewskiej i jej córki napis z księgi Judyty: „Vae genti insurgent! contra genus meum! Deus enim omnipotens vindicabit in eis!”<sup>29</sup>.

Zdecydowano więc, by umieścić na pomnikach teksty nagrobków przekazane przez Starowolskiego. Tak się też stało, ale nie w pełni. Jak relacjonował Władysław Zawadzki, ze względów cenzuralnych na pomniku hetmana został pominięty fragment traktujący o zwyciężeniu Moskwy, ale pozostawiono na jego wprowadzenie miejsce, oznaczając głoski punktami. Fragment ten został uzupełniony przy renowacji w latach dwudziestych XX w. i tekst widniejący do dziś na nagrobku zgadza się co do treści (jak widać, zrezygnowano z odwzorowania dostosowanego do druku układu graficznego<sup>30</sup>) z przekazem Starowolskiego. Trzeba jednak przy okazji wspomnieć, że korzystając z tegoż tekstu Starowolskiego, pominięto w XIX w. informacje o wystawieniu nagrobka Reginy Żółkiewskiej przez Zofię Daniłowiczową i ufundowaniu nagrobka samej Zofii Daniłowiczowej przez syna Stanisława<sup>31</sup> – te epitafia nadal różnią się od tekstów podanych w *Monumenta Sarmatarum*<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> A. Biedrzycka, op. cit., s. 96. Dalej najpełniejsza relacja o kolejnych etapach prac restauracyjnych w XIX i XX w. – ibidem, s. 96–98.

<sup>28</sup> S. Barącz, *Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1877, s. 204.

<sup>29</sup> W. Zawadzki, op. cit., s. 25.

<sup>30</sup> Tekst nagrobka z podziałem na wersy podaje Jerzy T. Petrus – J. T. Petrus op. cit., s. 29.

<sup>31</sup> W. Zawadzki, op. cit., s. 28–29. W napisie tym opuszczono zakończenie: „Corpus in bis sacris aedibus, quarum (ut vides Hospes) splendorem cura et sumptu suo plurimum auxit Unica illius Filia Haeres Sophia in Żółkiew Danielowiczowa, Terrarum Russiae Palatina; magno luctu et debita in parentem pietate condidit” („Ciało w tej świątyni, której świetność (jak widzisz gościu) staraniem i kosztem swym znacznie zwiększyła, jedyna jej córka i dziedziczka Zofia na Żółkwi Danielowiczowa, Ziem Ruskich Wojewodzina z wielkim żalem i winną rodzicielce wdzięcznością złożyła”. Tu opuszczono zakończenie: „Filius Stanislaus Danielowicz desideratissimae Parenti hoc Monumentum posuit” („Syn Stanisław Danielowicz najdroższej matce ten pomnik postawił”).

<sup>32</sup> Vide teksty nagrobków podane przez Petrusa (J. T. Petrus, op. cit., s. 30) i Starowolskiego (S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum...*, s. 478).

### Dawne przekazy epitafium Stanisława Żółkiewskiego

Na pewno druk Starowolskiego nie jest ani jedynym, ani najwcześniejszym przekazem epitafium Stanisława Żółkiewskiego<sup>33</sup>. Prawdopodobnie jako pierwszy pomnikowe napisy upamiętniające poległego hetmana opublikował w wydawnym w Zamościu w 1640 r. panegiryku fundacyjnym dedykowanym Jakubowi Sobieskiemu i Teofili Sobieskiej z Daniłowiczów proboszcz żółkiewski – Andrzej Malski<sup>34</sup>. Znalazły się one w dodatku opatrzonym nagłówkiem *Epitaphia Żółkiewianae memoriae* i krótkim wprowadzeniem lokalizującym podany jako pierwszy napis na pomniku pod Cecorą. Jak łatwo zauważyć, właśnie ten ostatni element, jak i powtórzony w tym samym układzie zestaw epitafiów Żółkiewskich i Daniłowiczów świadczą, że druk ten mógł być źródłem tekstów opublikowanych w 1655 r. w *Monumenta Sarmatarum*<sup>35</sup>. Widoczną różnicą jest wyróżnienie przez Malskiego niektórych wersów. U Starowolskiego poza starannym, częstym w całej antologii stopniowym skracaniem wersów, tylko ostatnie zdania jako podsumowujące przesłanie zostały ujęte w dwuwierszu:

Tibi hostis ad terrorem,  
tibi hospes ad exemplum<sup>36</sup>.

Tobie wrogu na postrach,  
tobie przechodniu na przykład<sup>37</sup>.

Układ zaproponowany przez żółkiewskiego proboszcza jest bardziej skomplikowany, podkreślone zostały graficznie fragmenty nie tylko istotne co do sensu, ale i wyraźnie starannie opracowane:

<sup>33</sup> Szymon Starowolski zamieścił pochwalny biogram hetmana i zwięźlił go, wedle stale stosowanej przez siebie metody, epitafium, podobno przepisany z sarkofagu (S. Starowolski, *Sarmatae bellatores*, Coloniae Agrippinae 1631, s. 132; vide S. Jagodzinski, op. cit., s. 86, 90).

<sup>34</sup> A. Malski, *Laureum Stanislaetum et aureum lauretum, Seu ab Illustrissimo Domino Stanislao Żokiewski [...] basilica sanctorum Stanislai et Laurentii martyrum Żółkiewiae erecta, extracta, fundata*, Zamość [s.a., po 21.09.1640], k. K<sub>1v</sub>–K<sub>2r</sub>. Informację o tym podała Biedrzycka – A. Biedrzycka, op. cit., s. 76.

<sup>35</sup> Napisom z pomnika pod Cecorą i z nagrobka hetmana w Żółkwi towarzyszą jeszcze epitafia Jana Żółkiewskiego, Reginy Żółkiewskiej, Zofii Daniłowiczowej, Stanisława Daniłowicza i dziecięce epitafium Stanisława Sobieskiego (A. Malski, op. cit., k. K<sub>2r</sub>–v). Starowolski dodał jeszcze na końcu nagrobek Krzysztofa Żółkiewskiego, żonatego z Dorotą Brzeską, zmarłego w 1640 r. (o bohaterze vide J. Urwanowicz, op. cit., s. 160). W tekście epitafium Stanisława Żółkiewskiego Malski podał, że hetman przeżył lat 65, Starowolski, że 70; jedyna różnica tekstowa może być błędem oka, gdy u Malskiego: „domesticis penatibus illatus, et caput”, u Starowolskiego: „domesticis penatibus illatus est, caput”.

<sup>36</sup> S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum...*, s. 477.

<sup>37</sup> Tłumaczenia, mimo istnienia przekładów, ze względu na doprecyzowanie dokonane przez autorkę artykułu.

Cosacis rebellibus debellatis,  
 Tartaris ad Udyczum profligratis.  
 [.....]  
 Pro fide Christi et patria,  
 Sacra victima occubuit.  
 [.....]  
 Tibi hostis ad terrorem, Tibi hospes ad exemplum<sup>38</sup>.

Po zwycięstwie nad zbuntowanymi Kozakami,  
 pokonaniu Tatarów nad Udyczem.  
 [.....]  
 Za wiarę w Chrystusa i ojczyznę  
 w świętej ofierze poległ.  
 [.....]  
 Tobie wrogu na postrach, tobie przechodniu na przykład.

Wyróżnienia te, nieprzypadkowe i oparte na paralelizmach, antytezach, anaforze i homoioteleutonie, wykorzystują środki właściwe elogium.

Ponownie napisy na pomniku pod Cecorą i na grobowcu w Żółkwi wykorzystaną ku chwale rodu Żółkiewskich w swym herbarzu w 1643 r. Szymon Okolski. W odniesieniu do obydwu posłużył się zresztą terminem epitafium:

[...] quod ex duplici illius epitaphio colligitur. Primum est in Valachia trans Tyram in colosso sublimi in loco, ubi occisus sepeliri voluit. [...] Alium eiusdem epitaphium in Żółkiew<sup>39</sup>.

[...] co jest zebrane z owego podwójnego owego epitafium. Pierwsze znajduje się w Wołoszech za Dniestrem, na wysoko wzniesionym pomniku, gdzie poległy chciał być pogrzebany. [...] Drugie epitafium tegoż w Żółkwi.

Tekst nagrobka z Żółkwi podany przez Okolskiego w treści różni się od opublikowanego przez Starowolskiego tylko pominięciem dedykacyjnej formuły otwierającej: „D[eo] O[ptimo] M[aximo]”, natomiast podobnie jak u Malskiego wydzielone zostały niektóre wersy:

Cosacis rebellibus debellatis,  
 Tartaris ad Udyczum profligratis.  
 [.....]  
 Pro fide Christi et patria, sacra Victima occubuit.  
 [.....]  
 Tibi hostis ad terrorem, Tibi hospes ad exemplum<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> A. Malski, op. cit., k. K<sub>1</sub>v.

<sup>39</sup> S. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 2, Kraków 1643, s. 196.

<sup>40</sup> Ibidem. Ze względu na sens i rytm epitet „sacra” powinien znaleźć się w kolejnym wersie. Ostatni wers wyraźnie dzieli się na dwa izokolony, stąd również sensowny jego podział (w druku połączono go może dlatego, że stanowi ostatni wiersz na stronie).

Po zwycięstwie nad zbuntowanymi Kozakami,  
 pokonaniu Tatarów nad Udyczem.  
 [.....]  
 Za wiarę w Chrystusa i ojczyznę  
 w świętej ofierze poległ.  
 [.....]  
 Tobie wrogu na postrach, tobie przechodniu na przykład.

Jest to układ niemal identyczny jak w fundacyjnym panegiryku, niewykluczone więc, że tekst umieszczony pierwotnie na nagrobku również był częściowo w taki sposób rozczłonkowany.

Ważniejszy dla rozpoznania początków napisu nagrobnego z Żółkwi jest jego przekaz rękopiśmienny, zachowany w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 3567 II na karcie 209r. Podobnie jak bywa w przekazach drukowanych (a odmiennie od typowego sposobu utrwalania na pomnikach), zapis w rękopisie zaopatrzony jest w tytuł: *Epitaphium eiusdem auctoris*<sup>41</sup>. Częstym dla manuskryptów zwyczajem, twórca rękopisu odnosi czytelnika do wpisu dokonanego powyżej. Znajdują się tam opatrzone wspólnym tytułem dwa epitafia: *Epitaphium na trumnę i na chorągiew J[ego]m[ości] P[an]u Mikołajowi Sieniawskie[m]u podczaszemu koronnemu pisane od J[ego] M[ości] Pa[na] Jakuba Sobieskiego, podczasze[g]o koronne[g]o*<sup>42</sup>. Różnica między inskrypcją na grobie a epitafium utrwalonym literacko polega również na tym, że dla tego pierwszego typowa jest anonimowość twórcy, oczywiście przy zwyczajowym ujawnianiu fundatora<sup>43</sup>, a dla drugiego, szczególnie gdy traktowane jest jako utwór literacki (a nie kolekcja rzeczywistych napisów<sup>44</sup>), jego ujawnianie. Epitafia bywają kopiowane w manuskryptach na różne sposoby. Szczególny przypadek zdaje się stanowić pojedyncze lub w zespołach utrwalanie tekstów uchwyconych w pewnego rodzaju trwaniu „pomiędzy”. Już zapisanych, przez to niejako

<sup>41</sup> Autorstwo Sobieskiego jako oczywiste przyjmuje Urwanowicz – J. Urwanowicz, op. cit., s. 164.

<sup>42</sup> Napisy te i ich związek z mową pogrzebową jako uzupełnienie do badań pochówków i kaplicy Sieniawskich w Brzeżanach warte są osobnego omówienia. Jak wiadomo, umieszczenie na pomniku nie było jedyną możliwością wykorzystania epitafium, inskrypcje (nie tylko identyfikujące zmarłego) lokowano na sarkofagach i trumnach, a szczególną odmianą nagrobka, charakterystyczną dla polskiej ceremonii pogrzebowej, były napisy na chorągwiach towarzyszących uroczystości, a potem pozostawianych przy grobie. Vide M. Janicki, *Chorągwie nagrobne czyli nagrobki chorągiewne i rycerski obrządek pogrzebowy*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1998, t. 39, 1998, s. 77–102 oraz zamieszczona tam w przyp. 1 bibliografia.

<sup>43</sup> Wyjątkowo zdarzała się tożsamość osoby twórcy i fundatora, jak np. w epitafium dla rodziców Jana Kochanowskiego. Cf. M. Korolko, *Jana Kochanowskiego żywot i sprawy. Materiały, komentarze, przypuszczenia*, Warszawa 1985, s. 61.

<sup>44</sup> Widać to w wyjątkowym tylko i skrótowym sygnalizowaniu autorstwa w epitafiach opublikowanych w *Monumenta Sarmatarum* Starowolskiego, opatrywanych inicjałami. Vide J. Nowaszczuk, *Przyczynek...*, s. 23.

gotowych na oderwanie się od „życia”, wejście w obieg literacki, ale jeszcze mocno związanych z okolicznościami, które je zrodziły<sup>45</sup>. Wydaje się, że epitafia przekazane w manuskrypcie ossolińskim mają taki właśnie charakter. Rozpatrzenie cech samego rękopisu powinno to potwierdzić, a jednocześnie pozwolić podjąć ocenę przekazanej w nim atrybucji autorskiej. Czy więc Jakub Sobieski napisał albo chociaż mógł być napisać nagrobek Stanisława Żółkiewskiego?

### **Rękopis ossoliński i autorstwo Jakuba Sobieskiego**

Rękopis 3567 II to źródło szczególne, niezwykle ważne dla dziejów staropolskiego oratorstwa, jak i poznania życia ojca przyszłego króla, kasztelana krakowskiego i jednego z największych oratorów Rzeczypospolitej. Jest to autorski zbiór oratorski, jeden z dwu pochodzących prawdopodobnie z kolekcji gromadzonej w domu Sobieskiego. Jak pokazały analizy funkcjonowania rękopiśmiennej tradycji oratorskiej<sup>46</sup>, tego typu źródła zawierają zwykle najliczniejsze, nigdzie poza nimi nienotowane i zaopatrzone w najpełniejsze informacje o okolicznościach zapisy. Jest tak również i w tym przypadku. W trzech wydzielonych częściach wpisano w porządku chronologicznym przemowy sejmowe, weselne i pogrzebowe Sobieskiego od lat dwudziestych do 3 czerwca 1646 r., a więc kilka dni przed śmiercią kasztelana (zmarł 13 czerwca 1646 r.). Twórca rękopiśmiennej księgi konsekwentnie trzymał się zasady autorskiej jednorodności. Zniweczyły ją dopiero czynione później wpisy wypełniające puste miejsca, na których pierwotnie chyba miała się znaleźć dalsza dokumentacja działalności oratorskiej Sobieskiego. Pierwszej części towarzyszy data: „in anno 1646” (k. 1r). Sobieski zmarł nagle, odejście bohatera księgi zapewne zniweczyło zamiar jej twórcy. Zdecydował on jednak, by godnie ją zamknąć. Po ostatniej mowie części trzeciej, funeralnej, wygłoszonej przez nowo mianowanego kasztelana Sobieskiego w roli królewskiego posła na pogrzebie poprzednika – Stanisława Koniecpolskiego, 30 kwietnia 1646 r. – twórca zbioru zanotował coś szczególnego: jedyny zespół łacińskich epitafiów i napisów. Złożyły się nań wspomniane już, sygnowane nazwiskiem Sobieskiego napisy na trumnę i chorągiew z pogrzebu Mikołaja Sieniawskiego oraz epitafium hetmana Żółkiewskiego, a dalej bez wskazania autora epitafia dla Jana Żółkiewskiego i Reginy Żółkiewskiej oraz *Napis na kamieniu na mogile J[ego]m[ości] Panu Żółkiewskiemu*,

<sup>45</sup> Na przykład wpisanie w sylwie Wojciecha Hłowskiego (Biblioteka Kórnicka, sygn. 978 [rkps], k. 181r–v) mowy jego ojca, wygłoszonej na pogrzebie kasztelanowej Hłowskiej, wraz z nagrobkiem jej poświęconym, czy odnotowanie dwu epitafiów dla kasztelana krakowskiego Jerzego Zbaraskiego wraz z mową wygłoszoną na jego pogrzebie przez Jakuba Sobieskiego (Biblioteka Raczyńskich, sygn. 378 [rkps], k. 28v).

<sup>46</sup> Vide M. Barłowska, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010, s. 32–38, 62–65. Omówienie źródła: J. Sobieski, *Mowy pogrzebowe*, s. 168–173.

wreszcie znów ze wskazaniem Sobieskiego jako autora: *Napis u ołtarza fundowanego w Kamieńcu na pamiątkę wiktoryjej pod Kamieńcem anno 1633 napisany od J[ego]m[ości] P[ana] Sobieskie[go] krajcze[g]o koronne[g]o*<sup>47</sup>. Ostatni wpis dokonany ręką twórcy zbioru to łacińskie epitafium dla Jakuba Sobieskiego. Odmienne od widniejącego do dziś na pomniku kasztelana wzniesionym dużo później, przez jego syna, wtedy już Jana III. W swym rozbudowaniu, jakby rozgadaniu krasomówczym całkowicie też różne od pozostałych. Aż chciałoby się myśleć, że mógł je napisać dla swego bohatera anonimowy autor rękopisu; w końcu każdy szlachcic uczył się w szkole *ars epitaphica*. Oczywiście nie ma na to żadnych naukowych dowodów. Jednak przy tak konsekwentnym zrealizowaniu przez anonimowego twórcę koncepcji zbioru świadectwu o napisaniu przez Sobieskiego także epitafiów i kamienieckiego epigrafu trzeba wierzyć. Czy mogą to przekonanie wesprzeć jakieś dodatkowe, w tym także tekstowe argumenty?

Trzeba przypomnieć, że z pogrzebem były związane różne mowy żałobne, a na pewno szczególnie ważną była wśród nich oracja wygłaszana jako podziękowanie w imieniu rodziny, kierowana do uczestników uroczystości. Do wygłoszenia takiej mowy starannie wybierano osobę, a jej rolą bywało nie tylko przygotowanie i wypowiedzenie mowy, ale też opracowanie innej oprawy słownej ceremonii, w tym epitafiów. W przywołanej przez Mariolę Jarczykową Radziwiłłowskiej korespondencji znalazły się dowody, że książę Krzysztof Radziwiłł, wyznaczając na oratora w trakcie pogrzebu pierworodnego syna Mikołaja swego sługę, poetę i paremiologa Salomona Rysińskiego, pomyślał nie tylko o godnym uczczeniu potomka słowem żywym, ale i pisanym. Zachował się w rękopisie dokumentującym uroczystość (Biblioteka Czartoryskich, sygn. 439 IV, s. 752) także przygotowany przez Rysińskiego napis na tablicy, który wykorzystano w trakcie pogrzebu<sup>48</sup>. Świadectwo o tym, że tyle trudu kosztowało go

<sup>47</sup> Zespół nagrobków przywołany został w edycji mów pogrzebowych Jakuba Sobieskiego, gdzie zasugerowano problem autorstwa (vide J. Sobieski, *Mowy pogrzebowe*, s. 14–15). Wspólny zapis w antologii mów kasztelana mógłby sugerować potraktowanie tych kilku tekstów jako zespołu jednoautorskiego, a w konsekwencji hipotetyczne przypisanie autorstwa wszystkich Sobieskiemu. Jednak argument taki łatwo mógłby zostać podważony właśnie na podstawie przesłanki wywiedzionej z charakteru całego zbioru: skoro cały jest poświęcony Sobieskiemu i jego twórca konsekwentnie poświadczał za każdym razem jego autorstwo, opatrując nazwiskiem poszczególne części zbioru i zwykle powtarzając tę informację w nagłówkach poszczególnych oracji, to czemu miałyby postąpić inaczej w przypadku epitafiów? Wspólne zapisanie mogłoby mówić o autorskiej jedności zespołu, gdyby potwierdzały takie właśnie, grupowe funkcjonowanie tych utworów wraz z nazwiskiem Sobieskiego inne przekazy. Dysponując jedną kopią, nie można wykluczyć, że zbiera ona teksty różnych autorów i że twórca manuskryptu z jakichś dodatkowych przyczyn (np. chęć uczczenia całej rodziny Żółkiewskich) połączył je z epitafiami przygotowanymi przez Sobieskiego.

<sup>48</sup> M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012, s. 129–139.

przygotowanie koniecznych inskrypcji, iż nie wystarczyło mu czasu na opracowania oracji, którą w końcu wygłosił *ex tempore*, pozostawił w swym dzienniku Marcin Matuszewicz<sup>49</sup>. Najprawdopodobniej też to Wincenty Krukienicki był autorem epitafium na chorągwi, które zacytował w mowie w trakcie ceremonii funeralnej swego teścia<sup>50</sup>. Zarówno na pogrzebie Mikołaja Sieniawskiego, z którym przez lata się przyjaźnił, jak i Stanisława Żółkiewskiego, z którym spowinowacił się kilka lat później, Sobieski pełnił rolę mówcy rodziny. Przygotowanie właśnie przez niego napisów na trumnę i chorągiew dla podczaszego koronnego wydaje się jak najbardziej naturalne i oczywiste.

Jednak epitafium dla hetmana nie może być związane bezpośrednio z pierwszymi uroczystościami żałobnymi, kończy je bowiem informacja:

Truncus eius, publico luctu, domesticis penatibus illatus est, caput Bizantii barbarorum insolentiae expositum, magnaue postea moestissimae coniugis curam inde reportatum, in hoc teguntur tumulo<sup>51</sup>.

Tułów jego wśród powszechnej żałoby sprowadzono w domowe progi; głowa wystawiona w Bizancjum [tj. w Konstantynopolu] na szyderstwo barbarzyńców, później została na powrót sprowadzona stamtąd staraniem pogrążonej w ogromnym żalu małżonki i pochowane [tj. tułów i głowa] w tym grobowcu.

O ciało męża Regina Żółkiewska zatroszczyła się zaraz po bitwie, ale głowa poległego, zabrana do Konstantynopola i tam prezentowana jako trofeum wojenne, została przez nią za ogromną sumę wykupiona<sup>52</sup> i nieszczęśliwym zrządzeniem losu pogrzebana w Żółkwi wraz z ciałem ich jedynego syna. Na pogrzebie Jana Żółkiewskiego, prawdopodobnie 25 maja 1623 r., również w imieniu osieroconej matki przemawiał Sobieski. Tuż przed zakończeniem oracji zwyczajowymi podziękowaniami mówił:

Teraz oraz ciało syna i głowę wielkiego ojca jego chować nam przychodzi. Godna ta głowa i po śmierci od nas wielkiego poszanowania, która za żywota i na tak wielu wojnach

<sup>49</sup> Vide M. Ciszewska, *Tuliusz domowy. Świeckie oratorstwo szlacheckie kręgu rodzinnego (XVII–XVIII wiek)*, Warszawa 2016, s. 236–237.

<sup>50</sup> *Przemowa do gości na pogrzebie P[an]a Andrzeja Łowczowskie[g]o Dobka przez P[ana]a Krukienickie[g]o, zięcia jego w Tarnowie*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (obecnie zbiory Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka), sygn. 647 I [rkps], k. 8v.

<sup>51</sup> J. T. Petrus, op. cit., s. 29. Przekład (z wykorzystaniem tłumaczenia Barącz) pochodzi od autorki artykułu.

<sup>52</sup> Według świadectwa Jana III Regina Żółkiewska „pierwsze staranie uczyniła o głowę męża swego, która była zawieziona do Konstantynopola. Wielkimi tedy pieniędzmi dostawszy onej, do jednego grobu z ciałem w bazylice żółkiewskiej, od nich fundowanej, złożyła”. *Ekscerpt z manuskryptu własnej ręki Najjaśniejszego Króla Je[go] M[oj]ośc[ę] ś. p. Jana Trzeciego*, w: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. 1, cz. 1, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1880, s. 4.

za bezpieczeństwo nasze nieraz się zastawiała i w pokoju przednią radą ojczyzny naszej była. *Accipimus omen*, że jako ona, lubo odżałowana od pogan, jest do ojczyzny swej przyniesiona, tak – da Bóg! – głowy przedniejsze nieprzyjaciół ojczyzny naszej tu swój pogrzeb znajdują. Godzi się tedy jednąż pokryć mogiłą synowskie kości i ojcowską głowę: one rosły na ojczyzny ozdobę, ta zaś za bezpieczeństwo poległa. Wielkieśmy to i kosztowne obadwa skarby w ten dół włożyli, które nam nie lza, jedno i spod ziemi na sercach i językach naszych tak wysoko wynieść, jako sobie nieśmiertelna sława gniazdo zasadziła<sup>53</sup>.

Dwa lata później, prawdopodobnie 16 grudnia 1624 r., Sobieski pożegnał samą Reginę Żółkiewską<sup>54</sup>. Są to niewątpliwe dowody uznania jego talentu jako mówcy, ale też istniejących już bliskich związków z rodem Żółkiewskich, które potwierdziło zawarte niedługo później, 16 maja 1627 r., małżeństwo z ich wnuczką – Zofią Teofilą Daniłowiczówną. A jeśli tekst epitafium miałby powstać wraz ze wzniesieniem nagrobków, czyli dopiero w latach trzydziestych, to wtedy związek Sobieskiego z Żółkwią był jeszcze ściślejszy, gdyż po tragicznej śmierci brata – wojewodzica ruskiego Stanisława Daniłowicza – w 1636 r. i odziedziczeniu dóbr żółkiewskich przeszłych w ręce Daniłowiczów po matce otrzymała je jego żona i wspólnie zamieszkali w założonym przez hetmana mieście<sup>55</sup>. Zresztą już wcześniej, po śmierci wojewody ruskiego Jana Daniłowicza w roku 1632, którego także Sobieski żegnał oracjami<sup>56</sup>, w Żółkwi z całą energią

<sup>53</sup> J. Sobieski, *Dziękowanie na pogrzebie Jana Żółkiewskiego, starosty hrubieszowskiego*, w: idem, *Mowy pogrzebowe*, s. 56.

<sup>54</sup> W edycji mów pogrzebowych Jakuba Sobieskiego data wygłoszenia oracji, wobec braku ostatecznych ustaleń historyków i sprzecznych wskazań źródłowych, została określona tylko jako prawdopodobna. Dziś już wiadomo, że propozycja ta okazała się błędna (zostanie to skorygowane w planowanej edycji hipertekstowej). Wobec różnych informacji w przekazach mowy (1624, 1625, 1628) na etapie opracowywania tekstu zdecydowano się przyjąć 1626 r., kierując się trzema istotnymi przesłankami: treścią napisu nagrobnego podanego przez Szymona Starowolskiego (S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum...*, Kraków 1655, s. 478), z którego wynika, iż kanclerzyna zmarła w 1626 r., przeżywszy 60 lat, argumentem wewnątrztekstowym oraz informacją z odrestaurowanego nagrobka w Żółkwi. Starając się uzgodnić dane ze słowami oracji: „Trzeci się rok kończy, trzeci się też pogrzeb odprawuje [...]” (VII, 7), za datę początkową w obliczeniach przyjęto rok pogrzebu Jana Żółkiewskiego (29 maja 1623 r.). Dodatkowe badania, prowadzone już po ukazaniu się edycji drukiem, dowiodły, że za moment, od którego należało liczyć owe trzy lata, trzeba przyjąć pogrzeb ciała Stanisława Żółkiewskiego (1621). Argumentu rozstrzygającego dostarczyło badanie *de visu* druku *Kazanie żałobne...* Wojciecha Gizy, wydanego w Zamościu w 1625 r. (co rejestruje Karol Estreicher, vide E XVII, 129), którego jednak pełen tytuł, skrócony w *Bibliografii polskiej*, precyzyjnie określa wygłoszenie na 17 grudnia 1624 r. (drugiego dnia uroczystości pogrzebowych). Prawidłową informację, powołując się także na tekst kazania Gizy, podała Justyna Gałuszka – J. Gałuszka, *Mowy Jakuba Sobieskiego na pogrzebach Stanisława, Jana i Reginy Żółkiewskich jako przykład oratorstwa siedemnastowiecznego – edycja źródłowa*, „Terminus” 2019, z. 1, s. 116, przyp. 48. Tekst tego przypisu został ustalony z Małgorzatą Ciszewską, współautorką edycji.

<sup>55</sup> Z. Trawicka, op. cit., s. 45.

<sup>56</sup> Wygłosił mowę przy wyprowadzeniu ciała ze Lwowa i dziękowanie od rodziny w Olesku. Vide J. Sobieski, *Mowy pogrzebowe*, s. 75–78.



gospodarowała jego teściowa Zofia Daniłowiczowa. Nie są to dowody bezpośrednie<sup>57</sup>, ale na pewno przesłanki uprawdopodobniające możliwą pomoc Sobieskiego<sup>58</sup>, także w postaci późniejszego przygotowania epitafium.

Poszukiwanie argumentów potwierdzających autorstwo nagrobka Żółkiewskiego w samym tekście jest trudne o tyle, że co prawda wszystkie utwory żałobne łączy wspólna dla funeraliów w ogóle topika, ale orację Sobieskiego i epitafium różni język: pierwsza powstała po polsku, drugie – po łacinie. Trudno tu wskazać jakieś analogie stylistyczne. I można by znaleźć taką co najwyżej w napisie na chorągwi Sieniawskiego we frazie odniesionej do bitwy chocimskiej: „in conspectu trium orbis partium”. Formułą tą, oddaną po polsku, posłużył się Sobieski w takim samym kontekście, przemawiając na pogrzebie Jana Karola Chodkiewicza: „na tak wielkim trzech części świata widoku”<sup>59</sup>. Natomiast w epitafium Żółkiewskiego pewne podobieństwo do oracji z jego pogrzebu wykazuje kolejność laudacji poległego hetmana.

Cały tekst nagrobka jest stosunkowo krótki, po formule otwierającej tradycyjnie pojawia się określenie zmarłego, pomijające jego pochodzenie<sup>60</sup> i ograniczone do hierarchicznego wyliczenia sprawowanych urzędów: kanclerza wielkiego koronnego (*Regni Poloniae cancellarius*), hetmana wielkiego koronnego (*exercitum dux supremus*) oraz starosty barskiego, jaworowskiego itd. Główna część epitafium skupia się na pochwalę, która ujęta została, chyba nieprzypadkowo, w postaci jednego okresu. Wypełnia go *cursus vitae* ograniczony do wojennych czynów zmarłego. Od początku, od pierwszego wskazania zwycięstwa, narzuca on przez wyraźny porządek czasowy oczekiwanie na ciąg dalszy i trwałość, konsekwencję w zdobywaniu chwały. I rzeczywiście, informacja o śmierci, ku której ciąży ten *ordo naturalis*, pojawia się zgodnie z zasadą retardacji sensu na końcu periodu (data w kolejnym zdaniu). Ale decyzją twórcy – interpretatora dzieł hetmana ten porządek staje się jednocześnie porządkiem sensu, wynikiem obrania celu i zrealizowania woli:

<sup>57</sup> Ogólnie wygłaszane przez Sobieskiego mowy pogrzebowe i jego małżeństwo wskazuje także jako argument na rzecz związków z Żółkiewskimi Urwanowicz – J. Urwanowicz, op. cit., s. 162.

<sup>58</sup> Warto wspomnieć, że opiekunem naukowym Sobieskiego w czasie jego studiów w Akademii Zamojskiej był Szymon Szymonowicz. Autorytet poety w kwestii tworzenia napisu nagrobnego uznawał Żółkiewski, który we wcześniejszym testamentie nakazywał w tej sprawie „Nagrobek też bez chlubnych słów, radzić się pana Symonidesa” (*Testament A.*, s. 179). Wyciągnięcie na podstawie tych słów przez Augusta Bielowskiego wniosku, że Szymonowicz jest prawdopodobnie autorem epitafiów w Żółkwi i pod Cecorą (*Pisma Stanisława Żółkiewskiego...*, s. LVIII, przyp. 62), wydaje się nieuzasadnione. Poeta zmarł w 1629 r.

<sup>59</sup> J. Sobieski, *Dziękowanie na pogrzebie Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego*, w: idem, *Mowy pogrzebowe*, s. 50.

<sup>60</sup> W mowie Sobieskiego również brak pochwały *ex genere*, do pochodzenia odnosi się jedna wzmianka komentująca młodość Żółkiewskiego: „idąc torem zacnych przodków swoich”.

Cosacis rebellibus debellatis, Tartaris ad Udyczam profligatis, Moschorum tyranno capto et eorum monarchia domita, cum victor ac triumphator orbi terrarum claresceret, ne et in coelis triumphali pompa, et victrici corona careret, in Moldovia ad Tyram cum Tartaris fortiter dimicando, pro Fide Christi et Patria sacra victima occubuit<sup>61</sup>.

Po zwycięstwie nad zbuntowanymi Kozakami, pokonaniu Tatarów nad Udyczem, pojmaniu tyrana Moskwinów i opanowaniu ich państwa, gdy jako zwycięzca i tryumfator błyszczał na świecie, aby i w niebie nie brakowało tryumfalnego pochodu i zwycięskiego wieńca, dzielnie walcząc z Tatarami w Mołdawii nad Dniestrem, za wiarę w Chrystusa i ojczyznę w świętej ofierze poległ.

Zamknięty w tym jednym okresie żywot jest jednolicie zwycięski, bo i rycerska śmierć jako „sacra victima”<sup>62</sup> jest oczywiście tryumfem, zyskaniem nieba („in coelis triumphali pompa et victrici corona”<sup>63</sup>). Wcześniej zdarzenia w podobnym porządku pojawiły się w mowie Sobieskiego. Orator, przedstawiając tryumfy zmarłego, przywołał w kolejności: pokonanie Kozaków w powstaniu Nalewajki, zwycięstwo nad Tatarami nad rzeką Udycz, pokonanie Moskwy i wzięcie do niewoli cara Wasyla Szujskiego. W mowie uzupełnia je jeszcze niechronologicznie dodana na końcu wzmianka o „zawierusze domowej”, czyli udziale Żółkiewskiego po stronie króla w stłumieniu rokoszu Zebrzydowskiego, której na nagrobku, pisany dla potomności, a nie kierowanym jak słowo żywe do konkretnego audytorium, naturalnie brak. Paradoksalnie, nagrobek poległego w boju hetmana opiewa jego życie jako w całości zwycięskie, tak samo jak jednoznaczna w głoszeniu chwały wodza mowa Sobieskiego<sup>64</sup>. Poza tym jakieś ideowe podobieństwo łączy pojawiające się na końcu sentencjonalne przesłanie: „Tibi hostis ad terrorem, tibi hospes ad exemplum”, wyróżniające zamknięcie epitafium hetmana spośród pozostałych umieszczonych na pomnikach rodziny Żółkiewskich<sup>65</sup>, z pobrzmiewającym pogroźką w mowie przy pogrzebie syna i głowy ojca, że: „da Bóg! – głowy przedniejsze nieprzyjaciół ojczyzny naszej tu swój pogrzeb znajdują”<sup>66</sup>.

<sup>61</sup> S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum...*, s. 477.

<sup>62</sup> O idei ofiary w służbie rycerskiej stale wypowiedziano się w naukach dla wojska. Vide M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2009, s. 46–88. O uznawaniu jej przez Żółkiewskiego, przywołując jego wypowiedzi, pisał Janicki (cf. M. Janicki, *Pochówki...*, s. 73–77), o ujmowaniu śmierci za ojczyznę w kategoriach religijnych – vide S. Jagodzinski, op. cit., s. 94–95.

<sup>63</sup> Fraza biblijna: „immarcescibilem gloriae coronam” – „niewiedzący wieniec chwały” (1 P 5,4).

<sup>64</sup> Sobieski mówił: „raczej im świętą – że tak rzekę – zazdrością zająrzeć i w niebie wiecznej chwały, i tu na ziemi, póki świat stać będzie, nieśmiertelnej sławy” (J. Sobieski, *Dziękowanie na pogrzebie Stanisława Żółkiewskiego...*, s. 40). Podobną wymowę miał mieć sarkofag hetmana (vide S. Jagodzinski, op. cit., s. 86–98).

<sup>65</sup> Na pomnikach żony, syna i córki ostatnią informacją jest zawsze wskazanie fundatora pomnika.

<sup>66</sup> *Dziękowanie na pogrzebie Jana Żółkiewskiego, starosty hrubieszowskiego*, w: idem, *Mowy pogrzebowe...*, s. 56.

Nie są to bezpośrednie filiacje, ale na pewno wymowa obydwu tekstów jest zharmonizowana. Widać to szczególnie dobrze przy zestawieniu oracji z innym epitafium Żółkiewskiego, opublikowanym przez Starowolskiego w dodatkach, wraz z powtórzonym napisem na cecorskim pomniku, które chwali przede wszystkim zalety umysłu i niezłomność, głosi sławę dla rodu i państwa, ale przemilcza okoliczności śmierci, przypominając tylko tryumfalne oddawanie Zygmuntowi III moskiewskiego cara<sup>67</sup>.

Zawierzywszy świadectwu ossolińskiego rękopisu w kwestii uznania Jakuba Sobieskiego za autora epitafium Stanisława Żółkiewskiego z jego nagrobka<sup>68</sup>, warto jeszcze przypomnieć utrwalony w nim podział tekstu. Z całości pisanej *in continuo* prozy wydzielone zostały dwa miejsca:

Pro Religione et Patria  
Sacra Victima occubuit.  
[.....]  
Tibi Hostis ad terrorem,  
tibi Hospes in exemplum<sup>69</sup>.

Drobne różnice stylistyczne nie wydają się tu istotne, zresztą ocena ich wartości jako błędów znaczących wymagałaby odtworzenia całej tradycji tekstu, co byłoby osobnym i może niekoniecznym zadaniem. Przypuszczenie, że pierwotnie tekst epitafium posługiwał się w pewnym stopniu środkami właściwymi elogium, zostaje jednak wzmocnione. I może właśnie te dwa miejsca, wyróżnione w przekazie rękopiśmiennym, zawierające kwintesencję ideowego przesłania, zasługiwały na ujęcie prozą nakamienną najbardziej.

### **W stronę legendy**

Epitafium Stanisława Żółkiewskiego jest jednym z tysięcy zachowanych z XVII w. w ogóle, jednym z wielu epitafiów rycerskich i nawet jednym z tych mniej licznych, które uwiecznić miały poległych. Jest jednak tekstem szczególnym, bo otoczonym i niejako wzmocnionym legendą Jana III Sobieskiego. Zwycięski monarcha, spisując na prośbę nuncjusza papieskiego dzieje swojego rodu, przypominał szczególnie rycerskie zasługi swoich przodków. Ich najważniejszym,

<sup>67</sup> S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum...*, s. 755–756. Przekład – vide S. Jagodzinski, op. cit., s. 115–116.

<sup>68</sup> W konsekwencji trzeba odrzucić sformułowane przez Sabine Jagodzinski przypuszczenie dotyczące drugiego epitafium opublikowanego przez Szymona Starowolskiego w dodatkach (S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum...*, s. 755), jakoby chodziło „o zaginione epitafium ścienne ufundowane prawdopodobnie przez Jakuba Sobieskiego” (S. Jagodzinski, op. cit., s. 116). Jego wymowa jest całkowicie odmienna od przesłania mowy i nagrobka rzeczywiście przez Jakuba Sobieskiego opracowanych.

<sup>69</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 3567 II [rkps], k. 209r.

niepoważnym dowodem było przelanie krwi: „Tak tedy pradziad, dziad, wuj i brat rodzony od pogańskiej położeńi ręki, jakiego przykładu w domach lubo rycerskich i wojennych podobno mało się trafiło, ale z pogany za wiarę ś[więtą] i Kościół Boży”<sup>70</sup>. Na pierwszym miejscu postawił tu pradziada – Stanisława Żółkiewskiego. Jego postać powróciła jeszcze w osobistym wspomnieniu z dzieciństwa:

Ci tedy rodzice nasi *procreati fortes ex fortibus*, bo i matka nasza nie białogłowskiego, ale męskiego była serca, największe za nic sobie mając niebezpieczeństwa, wprawowali nas z młodu, abyśmy nie byli *degeneres* od przodków swych, wystawując nam na oczy, jeszcze w dziecinnym będącym wieku, wielką sławę ich, ochotę i odwagi na zaszczyt Kościoła Bożego i Ojczyzny, kazawszy nas zaraz z obiecadcem tego wiersza uczyć z nagrobku pradziada naszego: „O quam dulce et decorum pro patria mori”<sup>71</sup>.

Jeśli pamiętać, że w dawnej szkole rzeczywiście przykładano ogromną wagę do treści, z którymi już podczas poznawania rudymentów łaciny stykał się chłopiec (powszechnie czytano tzw. Dystychy Pseudo-Katona<sup>72</sup>), to słowa Sobieskiego nie wydają się nieprawdopodobne. Problem jednak w tym, że nie ma dowodów, by zacytowana sentencja z Horacego znajdowała się na pomnikowym napisie<sup>73</sup>. Marek Janicki sformułował więc przypuszczenie, że mogła stanowić część nieistniejącego dziś epitafium umieszczonego na sarkofagu (o ile nie było ono tożsame z zacytowanym przez Starowolskiego, vide przyp. 30). Można by równie dobrze domniemywać, że mogła zostać wypisana na chorągwi. Jednak tego rodzaju przypuszczenia<sup>74</sup>, nawet w połączeniu ze znaną fascynacją

<sup>70</sup> *Ekscerpt z manuskryptu...*, s. 2.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>72</sup> M. Gubański, *Przekłady polskie „Dystychów” Pseudo-Katona*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 2, s. 217–218.

<sup>73</sup> O sile legendy niech świadczy choćby błędna informacja, jakoby na nagrobku hetmana w Żółkwi widniały słowa z Horacego, od której zaczyna się tekst zamieszczony na oficjalnej stronie Sejmu: 400. *Rocznica śmierci hetmana Stanisława Żółkiewskiego, patrona roku 2020*, <https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/komunikat.xsp?documentId=30F5BB057E356468C12585F80039120D> (d.d. 14.02.2022). Również tę nieprawdziwą informację podaje ostatnia biografia hetmana – vide W. Polak, *Żółkiewski pogromca Moskwy. Biografia*, Kraków 2020, s. 305.

<sup>74</sup> W wielu punktach wątpliwą teorię przedstawił Urwanowicz (J. Urwanowicz, op. cit., s. 163–164), który założył, że dwukrotnie opublikowany przez Starowolskiego napis cecorski to dwie różne wersje epitafium, bo w drugim (S. Starowolski, *Moumenta Sarmatarum...*, s. 755) pojawia się zamiast „interempto” „in templo”, więc „Trudno jest odprawiać modły za zmarłego w polu. Należy to uczynić »w świątyni«, zapewne w Żółkwi, przy grobie”. Tego rodzaju różnica może być typowym błędem oka kopyisty, a wnioskowanie autora jest tym bardziej nieprzekonujące, że odnosząc się do treści napisu, usilnie poszukuje on argumentów wbrew samemu tekstowi. Rozbija paralelną myśl i pomija obecne w obu zapisach wezwanie do „poganina” (chyba całkiem w kościele nielogiczne), by uznać prośbę o modlitwę kierowaną do „chrześcijanina” za dowód żółkiewskiej lokalizacji napisu. Zresztą trudno też uznać, by modlitwa chrześcijańska miała się do świątyni ograniczyć. Poza tym interpretowanie na podstawie znaczenia rzeczownika tytułu

Żółkiewskiego Horacjańskim przesłaniem<sup>75</sup>, pozostają tylko możliwością, bezpośrednich świadectw dotąd brak. Lepiej więc pamiętać o faktach. Żaden ze znanych przekazów nie podaje tekstu epitafium z Horacjańską frazą. Janicki przypomniał za to słusznie, że słowa te z wielką mocą, bo w postaci prozopopei, włożone w usta samego hetmana, przemawiały do przechodnia z jego pomnika wzniesionego pod Cecorą<sup>76</sup>. Siła wyobraźni jest wielka, czytający wspomnienie Sobieskiego zawsze chcieli widzieć obraz chłopca stojącego przed grobem wielkiego hetmana. A gdyby „wiersza uczyć z nagrobku” oznaczało tylko tekst? Napis cecorski to pod względem gatunkowym epitafium, tak został określony przez Okolskiego, tak funkcjonował w retorykach<sup>77</sup>, wreszcie w rękopisie ossolińskim to po prostu: *Napis na kamieniu na mogile*. Może Jan Sobieski, ucząc się „obiecadła” z książki, mógł po prostu czytać słowa Horacego właśnie z utrwalonego w księdze, drukowanej bądź rękopiśmiennej, cecorskiego nagrobka?

Przypuszczać można, że król Jan III znał obydwa epitafia hetmana. Kiedy w 1694 r. stanął jego staraniem na polach bitwy pod Hodowem obelisk upamiętniający bohaterstwo walczących, znalazł się na nim także fragment przypominający ostatnie zdanie z nagrobka w Żółkwi: „Polonis heroibus ad exemplum, hostibus Patriae ad ignominiam” („Bohaterom polskim na przykład, wrogom ojczyzny na hańbę”)<sup>78</sup>.

## Bibliografia

*Archiwum Mniszchów. Miscellanea z lat 1622–1689 zawierające odpisy mów okolicznościowych i sejmowych Jakuba Sobieskiego...*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 3567 II [rkps].

Barącz, Sadok, *Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1877.

Bartłowska, Maria, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010.

Chłędowski, Adam Tomasz, *Pomnik bitwy pod Hodowem*, „Pamiętnik Lwowski” 1817, t. 6, s. 296–300.

---

zapisanego w rękopisie 3567 II: *Napis na kamieniu na mogile J[ego]m[ości] Panu Żółkiewskiemu*, jako najprawdopodobniej napisu na kamiennej płycie przy wejściu do krypty kościelnej, gdzie spoczęło ciało, pomija możliwe odczytanie „mogiła” jako „kopiec”, współgrające z lokalizacją na polach cecorskich.

<sup>75</sup> Dowody w postaci wprowadzenia przez Żółkiewskiego Horacjańskiej frazy do testamentu z 1606 r. i przypisywanej hetmanowi broszury *Z swazoryjej Seneki filozofa i innych niektórych autorów zebrał żołnierz jeden w obozie pod Tatarzyszcami z męźnych przykładów Pobudka do cnoty* (Kraków 1618) zebrał M. Janicki – M. Janicki, *Pochówki...*, s. 74–75.

<sup>76</sup> M. Janicki, *Pochówki...*, s. 76.

<sup>77</sup> Vide np. rkps Biblioteki Kórnickiej 616, k. 188v–189; rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 2566, s. 117–118.

<sup>78</sup> A. T. Chłędowski, *Pomnik bitwy pod Hodowem*, „Pamiętnik Lwowski” 1817, t. 6, s. 298–289.

- Ciszewska, Małgorzata, *Tuliusz domowy. Świeckie oratorstwo szlacheckie kręgu rodzinnego (XVII–XVIII wiek)*, Warszawa 2016.
- Długosz, Józef, *Jakub Sobieski 1590–1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*, Wrocław 1989.
- Ekscerpt z manuskryptu własnej ręki Najjaśniejszego Króla Je[go] M[ó]j c. s. p. Jana Trzeciego*, w: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. 1, cz. 1, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1880.
- Gałaszka, Justyna, *Mowy Jakuba Sobieskiego na pogrzebach Stanisława, Jana i Reginy Żółkiewskich jako przykład oratorstwa siedemnastowiecznego – edycja źródłowa*, „Terminus” 2019, z. 1, s. 105–140.
- Gubański, Marek, *Przekłady polskie „Dystychów” Pseudo-Katona*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 2, s. 217–249.
- Homer, *Iliada*, tłum. F. K. Dmochowski, oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1990.
- Inglot, Mieczysław, „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*” w literaturze i historii polskiej, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 1, s. 57–80.
- Jagodziński, Sabine, *W namiotach wezyrskich. Komemoracja wojen tureckich w kulturze szlacheckiej*, tłum. R. Zielnik-Kołodzińska, Warszawa 2020.
- Janicki, Marek, *Choraągwie nagrobne czyli nagrobki choraągiewne i rycerski obrządek pogrzebowy*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1998, t. 39, s. 77–102.
- Janicki, Marek, *Pochówki i pamięć poległych (XIV–XVII w.)*, „Napis” 2001, S. 7, s. 57–77.
- Janicki, Marek A., *Zaginione inskrypcje poetyckie katedry wawelskiej (do końca XVI wieku). Część I: Epitafia biskupie i królewskie*, „Studia Waweliana” 2002/2003, nr 11/12, s. 43–72.
- Jarczykowa, Mariola, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012.
- Knapiusz, Grzegorz, *Thesaurus Latino-Polono-Graecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae...*, Kraków 1621.
- Korolko, Mirosław, *Jana Kochanowskiego żywot i sprawy. Materiały, komentarze, przypuszczenia*, Warszawa 1985.
- Lenart, Mirosław, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2009.
- Malski, Andrzej, *Laureum Stanislaetum et aureum lauretum, Seu ab Illuustrissimo Domino Stanislao Żokiewski [...] basilica sanctorum Stanislai et Laurentii martyrum Żółkiewiae erecta, extracta, fundata*, Zamość [s.a., po 21.09.1640].
- Miaskowski, Kasper, *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995.
- Milewska-Ważbińska, Barbara, *Ars epitaphica. Z problematyki łacińskojęzycznych wierszy nagrobnych*, Warszawa 2006.
- Morsztyn, Jan Andrzej, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1971
- Nowaszczuk, Jarosław, *Miejsca wspólne łacińskich epitafiów epoki renesansu*, Szczecin 2007.
- Nowaszczuk, Jarosław, *Przyczynek do badań nad dziełem „Monumenta Sarmatarum” Szymona Starowolskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2017, z. 3, s. 217–233.
- Okolski, Szymon, *Orbis Polonus*, t. 2, Kraków 1643.
- Petrus, Jerzy T., *Kościół i klasztor Żółkwi*, Kraków 1994.

- Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861.
- Płacz grobowy na sławnej pamięci Je[go] M[ó]jci Pana, Pana Stanisława Żółkiewskiego...*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 503 [rkps].
- Polak, Wojciech, *Żółkiewski pogromca Moskwy. Biografia*, Kraków 2020.
- Pomniki epigrafiki i heraldyki dawnej Rzeczypospolitej na Ukrainie*, red. W. Drelicharz, t. 1: *Ziemia lwowska dawnego województwa ruskiego*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005.
- Potocki, Wacław, *Grobowi*, w: idem, *Dzieła*, t. 1, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987.
- Przemowa do gości na pogrzebie P[an]a Andrzeja Łowczowskie[go] Dobka przez P[an]a Krukienickie[go], zięcia jego w Tarnowie*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (obecnie zbiory Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka), sygn. 647 I [rkps].
- Rečko, Janusz, *Literackie epitafium barokowe. Geneza i teoria gatunku*, Zielona Góra 1992.
- Seneca, Lucius Annaeus, *Trojanki. Troades*, tłum. i oprac. T. Sapota, I. Słomak, wstęp T. Sapota, przyp. I. Słomak, Katowice 2016.
- Skwara, Marek, „*Miejsca wspólne*” *polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku*, Szczecin 1994.
- Sobieski, Jakub, *Dziękowanie na pogrzebie Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, w: idem, *Mowy pogrzebowe*, wyd. M. Barłowska, M. Ciszewska, Warszawa 2019.
- Sobieski, Jakub, *Mowy pogrzebowe*, wyd. M. Barłowska, M. Ciszewska, Warszawa 2019.
- Starowolski, Szymon, *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum*, Kraków 1655.
- Starowolski, Szymon, *Sarmatiae bellatores, Coloniae Agrippinae* 1631.
- Trawicka, Zofia, *Jakub Sobieski 1591–1646. Studium z dziejów warstwy magnackiej w Polsce doby Wazów*, Kraków 2007.
- Urwanowicz, Jerzy, „*Piis Manibus*”. *Inskrypcje nagrobne rodu Żółkiewskich w XVII wieku*, w: *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, cykl II: *Nie wszystkim umrę. Pamięć o zmarłych w kulturze staropolskiej*, red. A. Jankowski, A. Klonder, Bydgoszcz 2015.
- Zawadzki, Władysław, *Kościół farny w Żółkwi. Jego dzieje i pomniki*, Lwów 1869.

**MARIA BARŁOWSKA** – dr hab., profesor w Instytucie Literaturoznawstwa UŚ w Katowicach. Jej zainteresowania naukowe obejmują piśmiennictwo epok dawnych, edytorstwo i retorykę. W ostatnich latach opublikowała książki: *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne* (2010), „*Nasz Kochanowski*” – *studia z recepcji poety w wieku XVII* (2014), *Okruchy. Studia o wierszach odnalezionych w rękopisach XVII wieku* (2022). Przygotowała edycje: Mateusz Bembus, *Wizerunek szlachcica prawdziwego w kazaniu na pogrzebie Andrzeja Boboli* (2016, BDLPiO) oraz wspólnie z Małgorzatą Ciszewską z IBL PAN – Jakub Sobieski, *Mowy pogrzebowe* (2019, BPS).